

Jacek Kurzępa

Konsekwencje socjokulturowe migracji młodego pokolenia Polaków

Kultura i Edukacja nr 1, 14-36

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Jacek Kurzępa

KONSEKWENCJE SOCJOKULTUROWE MIGRACJI MŁODEGO POKOLENIA POLAKÓW

1. Pojęcia węzłowe – ich operacjonalizacja

Ostatnie lata to czas dokonujących się na naszych oczach dynamicznych zmian społecznych, poczynając od głębokiej zmiany systemowej, jaka dokonała się po roku 1989, a na wydarzeniach mających charakter powszechny, w skali kontynentalnej – tu Europy, procesach jej jednoczenia się i zanikania granic kończąc. Oba zjawiska są ze sobą nierozzerwalnie związane, gdyż bez tego pierwszego nie mogłoby zaistnieć kolejne. Brzemienne w konsekwencje natury społeczno-politycznej zmiany transformacyjne całego systemu postsowieckiego doprowadziły do wyemancypowania się społeczeństw, które do niedawna znajdowały się pod kuratelą monopolu partyjnego i centralnego zarządzania w gospodarce. Jakkolwiek przywołania te dzisiaj mogą brzmieć trywialnie, to jednak nie zmienia to faktu, że zmiany dotyczyły wielkiego obszaru, a ich głębokość była znaczna. Dokonywały się i/lub była wymuszone na żywym organizmie społecznym. Współcześnie, konsumując dobrodziejstwa trudnych lat **transformacji ustrojowej**, łatwo zapomina się o drodze, jaka była konieczna do przejścia aby osiągnąć obecny stan.

W dokonujących się zmianach można wyodrębnić kilka ich płaszczyzn, zaś do głównych zaliczyć należy:

- a) zmiany o charakterze politycznym, szczególnie chodzi tu o demokratyzację życia społecznego, pluralizm polityczny, osiąganie cech społeczeństwa obywatelskiego, narastające upodmiotowienie roli jednostki;
- b) zmiany o charakterze ekonomiczno- gospodarczym, polegające na wprowadzeniu zasad gospodarki wolnorynkowej, swobodnego napływu kapita-

łu i obrotu pieniędzmi, wycofanie się z centralnego sterowania gospodarką, prywatyzację niektórych sektorów życia gospodarczego, wprowadzenie mechanizmów pełnej konkurencji i napływ inwestorów zza granicy.

Zmiany te poszerzały zakres swobody i wolności obywateli, pozwalały im na podejmowanie jednostkowych decyzji dotyczących kierowania własnym życiem i samorozwojem. Wymagały pewnego poziomu kompetencji i świadomości ludzi, co nie zawsze stanowiło ich mocną stronę. Zmiany strukturalne dokonywały się w obszarach, które z natury rzeczy oddawano w ręce obywateli, z tym, że poziom ich gotowości do podjęcia oczekiwanych wyzwań był znikomy. Brak kompetencji instrumentalnych, braki w wykształceniu, ale głównie blokady mentalne stanowiły jeden z głównych bastionów hamujących rozwój społeczno-gospodarczy. Występowały w tym okresie liczne napięcia szczególnie o charakterze ekonomiczno-płacowym, mające odniesienia w roszczeniowych postawach, związane z sentymentem wobec dawnego systemu opiekuńczego państwa socjalistycznego, które to postawy cechowały głównie dawną wielkoprzemysłową klasę robotniczą. Przyglądając się tamtym dylematom, wydają się one dziś odległe, mało znaczące a przecież jednocześnie konieczne w fazie socjohistorycznego rozwoju społeczeństwa. W efekcie zmian dokonanych w Polsce i w Europie w latach 1989–2004 nastąpił okres zintensyfikowania procedur unifikacji europejskiej, co w sposób szczególny zmienia szanse rozwojowe poszczególnych krajów narodowych, ale jest także szansą na nową jakość życia dla każdego z obywateli Europy. Fakt wejścia Polski do grona krajów Unii Europejskiej (dokonało się to 1 maja 2004 roku) zaowocował otwarciem rynków pracy w wielu krajach europejskich, spotęgował mobilność Polaków, otworzył przed nimi nowe szanse na wieloaspektowy rozwój i zmianę swojej sytuacji życiowej. Otwieranie się rynków pracy następowało (następuje) kaskadowo, poszerza się lista krajów, w których Polacy mogą legalnie być zatrudniani, z czego skrzętnie korzystają. W konsekwencji masowych ruchów ludnościowych za pracą pojawiły się różne tego konsekwencje, mające charakter pozytywny (co najczęściej jest podkreślane), jak i negatywny, co z rzadka się ukazuje.

Podstawowymi pojęciami, które konstruują dalsze wywody, są: emigracja, migracja, nowa migracja.

Emigrację określać można jako wychodźstwo, gdy mówimy o osobach, które przesiedliły się do obcego kraju. Migracje natomiast ludności są zjawiskiem naturalnym, różne są natomiast motywy, które skłaniają poszczególne jednostki do obrania tego typu strategii życiowej. Do głównych zaliczam motywy ekonomiczne (poprawa sytuacji materialnej, znalezienie odpowiedniej pracy), sprawy rodzinne czy motywy polityczne.

Obecnie fala młodych emigrantów opuszcza nasz kraj najczęściej z pobudek czysto ekonomicznych, młodzi ludzie, uznają, że nie mogą zrealizować swoich życiowych planów i aspiracji w naszym społeczeństwie, a Zachód (jako główny kierunek migracyjny) niewątpliwie stwarza taką możliwość; jeżeli nie, to przynajmniej pozwala zgromadzić kapitał ekonomiczny, który w konsekwencji otwiera wachlarz możliwości po powrocie.

Według definicji migracji rekomendowanych przez ONZ i Unię Europejską wyróżnić możemy: migracje krótkookresowe (przebywanie poza granicami kraju poniżej 12 miesięcy) (migracje długookresowe i przebywanie poza granicami powyżej 12 miesięcy). Migracje krótkookresowe to często migracje sezonowe i tak zwane cyrkulacyjne, to znaczy, że dana osoba wraca do kraju ojczystego kilkakrotnie, a następnie wraca do miejsca emigracji. Migracje długookresowe obejmują wyjazdy na pobyt tymczasowy z myślą o powrocie. Dodatkowo wyróżniamy kategorię migracji definitywnych, związanych z osiedleniem się w miejscu migracji. Migracje, które nazywać można także wędrówkami lub ruchem mechanicznym (fizycznym) ludności, to podstawowa forma mobilności przestrzennej, są przemieszczeniami terytorialnymi związanymi ze względnie trwałą zmianą miejsca zamieszkania. W różnych krajach różnie rozumie się minimalny okres przebywania w obcym kraju, by nazwać go migracją. W większości krajów okres ten to 3 miesiące, w Polsce zaś są to 2 miesiące.

Zjawisko migracji można analizować w sposób interdyscyplinarny, bowiem jest ona przedmiotem zainteresowań takich nauk, jak demografia, ekonomia, geografia, politologia i socjologia. Mając to na uwadze, można rozpatrywać to zjawisko jako:

- a) komponent zmian demograficznych (bilansu ludności) i to zarówno w kategoriach ilościowych, jak i strukturalnych;
- b) formę adaptacji społeczno-ekonomicznej jednostek lub społeczności;
- c) zjawisko, które jest efektem codziennego doświadczenia jednostek, przechodzących z wiekiem przez kolejne fazy swego cyklu życia;
- d) przejaw racjonalnych zachowań mających na celu polepszenie dobrobytu społeczno-ekonomicznego jednostki.

Wyżej wymienione procesy, składające się na zjawisko ruchu migracyjnego, przyczyniają się do bogacenia życia społeczeństw pod względem kulturowym i etnicznym oraz wpływają na dynamikę gospodarczą, społeczną i demograficzną. Istnieją cztery modele migracji:

- a) klasyczny model migracji – przedstawicielami są USA, Kanada i Australia. Są to kraje imigrantów, które zachęcały ludzi z innych krajów do przyjazdu i dawały im obywatelstwo;
- b) kolonialny model imigracji – np. Francja i Wielka Brytania. Kraje te faworyzują obywateli swych dawnych kolonii, jeśli chodzi o politykę emigracyjną;

- c) model *gastarbeiterów* – polega na przyjmowaniu imigrantów, jednakże bez przyznawania im obywatelstwa nawet po długim okresie pobytu (Niemcy, Szwajcaria, Belgia);
- d) imigracja nielegalna – przedstawicielami są ludzie, którzy potajemnie lub pod nieemigracyjnym pretekstem dostają się do danego kraju i funkcjonują poza oficjalnym społeczeństwem.

Emigracja to pojęcie, które najczęściej oznacza wyjazd z ojczyzny do innego państwa w celu osiedlenia się tam na stałe lub na pewien, ale dłuższy okres czasu. Do przyczyn emigracji zaliczamy czynniki materialne, polityczne lub religijne. Słowniki i encyklopedie bliżej definiują i rozróżniają emigrację: stałą, sezonową, okresową, zarobkową oraz polityczną. Istnieją teorie wyjaśniające dynamikę migracji, wymienia się czynniki wypychające i przyciągające. Te pierwsze odnoszą się do takich czynników, jak wojna, klęska głodu, prześladowania polityczne, które odbywają się w kraju pochodzenia imigranta i które zmuszają go do ucieczki.

Na czynniki przyciągające w krajach docelowych składają się natomiast: dobrze prosperujący rynek pracy, lepsza jakość życia i mniejsze zagęszczenie ludności.

Tabela 1. Motywy migracji

	„Wypychające” czynniki	„Ciągące” czynniki
ekonomiczne i demograficzne	<ul style="list-style-type: none"> – ubóstwo – bezrobocie – niskie płace – wysoki przyrost naturalny – brak podstawowej opieki medycznej – braki w systemie edukacji 	<ul style="list-style-type: none"> – perspektywy wyższych zarobków – perspektywy poprawy standardu życia – rozwój osobisty lub zawodowy
polityczne	<ul style="list-style-type: none"> – konflikty, niebezpieczeństwo, przemoc – korupcja – łamanie praw człowieka 	<ul style="list-style-type: none"> – poczucie bezpieczeństwa – wolność polityczna
społeczne i kulturowe	<ul style="list-style-type: none"> – dyskryminacja wynikająca ze względów etnicznych, religijnych 	<ul style="list-style-type: none"> – łączenie rodzin – migracja do kraju przodków – brak zjawiska dyskryminacji

Źródło: Bank Światowy, Migration and Remittances. Easter Europe and the former Soviet Union, 2006.

Stephen Castles i Mark Miller wyróżniają cztery tendencje, które według nich będą determinowały wzory migracji w przyszłości¹. Po pierwsze – jest to nasilenie liczebności migrujących, gdyż będzie ich więcej niż kiedykolwiek przedtem. Po

¹ S. Castles, M.J. Miller, *The Age of Migration*, Hampshire and London 1999, s. 76.

drugie – globalizacja, gdyż migracja staje się globalna i coraz więcej krajów w niej uczestniczy. Po trzecie – zróżnicowanie kategorii imigrantów. Ostatni czynnik to feminizacja migracji – coraz więcej migrantów to kobiety, co związane jest ze zwiększonym popytem na pracę kobiet, np. jako gospodyń domowych, ekspansją turystyki seksualnej i handlem kobietami².

Ciekawym zjawiskiem są tzw. migracje łańcuchowe. Okazuje się, że migranci z danego państwa, regionu czy miejscowości mają tendencję do skupiania się w tych samych miejscach w krajach docelowych migracji. Wynika to z dostępu do informacji wśród migrantów oraz potrzeby zapewnienia sobie poczucia bezpieczeństwa poprzez życie w jednej wspólnocie.

Pod pojęciem **nowej migracji** kryje się zmiana wzorców migracji w Europie, która jest wynikiem zakończenia zimnej wojny, konfliktów na terenie byłej Jugosławii i pogłębiania integracji europejskiej.

Współcześnie możemy mieć kłopot z uznaniem, że zdefiniowane wcześniej stany wytrzymują próbę czasu i opisują rzeczywistość wystarczająco trafnie. Okazuje się, że konkluzje z debat na temat migracyjnych ruchów ludności wskazują na fakt, że nabierają one innej specyfiki. Koniecznym jest przyjęcie, że w powszechnym odczuciu młodego pokolenia Europejczyków (i nie tylko) wyjazdy krótkookresowe i/lub długookresowe mają inne podłoże. Wymagają one odmiennego zestawu cech, takich jak:

- bycie dyspozycyjnym wobec oczekiwań pracodawców, co jest jednym z kryteriów aplikowania do nowego miejsca pracy (dotyczy to wielu sfer działalności ekonomicznej, artystycznej, sportowej), zresztą odnosi się to do obszarów wewnątrz i na zewnątrz kraju;
- dyspozycyjność, która związana jest z możliwością (często koniecznością) zmiany miejsca zamieszkania i odbywania kontraktów w obszarach kulturowo-geograficznych niekiedy zupełnie obcych pracownikowi;
- wychodźstwo, będące fluktuacyjnym byciem i tu i tam jednocześnie (czyli latem pomieszkują gdzie indziej, zimą gdzie indziej), co staje się nową formą/strategią kulturową;
- wyjazdy takie są udziałem coraz szerszej grupy mieszkańców (bez względu na poziom kompetencji, wykształcenia);
- stały się stanem permanentnym dla wielu osób, które przez cały tydzień spędzają czas, pracując *poza domem*, wracają na sobotę – niedzielę (święta) do siebie; (faktycznie zatem najwięcej czasu spędzają na lotniskach i w samolotach – pozostając pozaterytorialni);

² A. Giddens, *Europe In The Global Age*, Cambridge 2007, s. 282.

- migracja mająca paradoksalnie *stacjonarny charakter*, czyli oddawanie się e-pracy, e-podróżom, e-aktywności w sferze kultury (bywanie na koncertach, bywanie na meczach itp.), prowadzenie bardzo aktywnego życia w globalnym wymiarze poza swoją lokalnością, alienowanie się wobec niej, stawianie się w klasycznym ujęciu kosmopolitą, bez wyruszania z domu. Być może warto byłoby **podjąć trud reinterpretacji pojęcia migracji**. Dotychczasowe definiowanie pojęcia przy współczesnym jego charakterze jest nieadekwatne zarówno motywów, jak i specyfiki stanu wychodźstwa.

2. Czynniki wpływające na decyzję o emigracji

Od momentu wejścia do Unii Europejskiej z Polski wyjechało, jak szacuje Instytut Spraw Publicznych, 1,1 mln osób³. Emigracja zarobkowa i migracje powrotne to obecnie niewątpliwie najważniejsze problemy polskiej polityki migracyjnej. Z uwagi na genezę i przyczyny sprawcze migracji, przy uwzględnieniu charakterystyki społecznej migrujących, zespół czynników *push/pull* kształtowany jest w pięciu głównych płaszczyznach. Pierwsza z nich ma charakter społeczny (socjalny), zawiera klasowe, narodowe i religijne determinanty migracji. Drugą płaszczyznę, ekonomiczną, kształtuje przede wszystkim poziom rozwoju technologicznego i gospodarczego. Im lepiej ekonomicznie rozwinięty kraj, tym mniejsze jest prawdopodobieństwo migracji. Migracja bowiem wywodzi się przeważnie z krajów słabo rozwiniętych, znajdujących się w stanie kryzysu gospodarczego.

Trzecią, polityczną płaszczyznę wyznaczają sposoby sprawowania władzy w obrębie zbiorowości macierzystej i przyjmującej. Zakres swobód demokratycznych, możliwość partycypacji w sprawowaniu władzy, duży obszar samorządności oraz regionalnej, etnicznej i religijnej autonomii mniejszości, brak konfliktów politycznych ogranicza tendencje migracyjne, sprzyjają jej natomiast ucisk policyjny, terror i przemoc. Migracja podejmowana jest w takich przypadkach przede wszystkim jako ruch *skądś*, ucieczka *od czegoś*, a nie dążenie *ku czemuś*. Kolejna, czwarta płaszczyzna – kulturowa, ustala korelacje pomiędzy natężeniem i wielkością migracji a stylami życia, aspiracjami i potrzebami kulturowymi członków systemów społecznych. Kultury o charakterze ekspansywnym *wypychają* swych członków w te obszary świata, w których prezentacja własnego dorobku i twórczości przynosi więcej korzyści (nie tylko materialnych) niż w kraju pochodzenia. Wolność w zakresie ekspresji kulturowej nie sprzyja podejmowaniu decyzji o migracji. Pią-

³ I. Dryll, *Migracja po polsku*, „Nowe Życie Gospodarcze” 2007 nr 5, s. 56.

ta, płaszczyzna osobowościowa, zdeterminowana jest przez fizyczne i psychiczne predyspozycje jednostek oraz postawy i orientacje światopoglądowo-ideologiczne kształtowane przez społeczeństwo. O skłonnościach do migracji, w połączeniu z innymi czynnikami, może decydować zarówno płeć, rasa jak i wiek, ważniejsze jednak stają się kulturowe i społeczne wyznaczniki roli osobistych kryteriów położenia. Do zespołu tych czynników można zaliczyć osobiste aspiracje i potrzeby jednostek, ich zdolności adaptacyjne i możliwości rozwoju intelektualnego, znajomość języków obcych oraz rodzaj dominujących charakterystyk w zakresie postaw⁴. Migracje zagraniczne nabrały współcześnie specyficznego znaczenia, jakiego nie miały nigdy wcześniej. Można by je zaliczyć do zbioru rutynowych zachowań ludzkich. Wędrowniaki międzynarodowe jest zjawiskiem należącym do sfery otwartej, dostępnej dla każdego mieszkańca globu. Utraciła dawniejszy walor nadzwyczajności lub wyjątkowości. W obecnych czasach coraz częściej przyczyną migracji jest chęć znalezienia lepszej i lepiej płatnej pracy, przy czym migranci opierają swoje decyzje nie tyle na rzetelnej wiedzy na temat możliwości rzeczywistej poprawy bytu, ile na wyobrażeniach i nadziejach. W efekcie spotyka ich często zawód, ale tylko niewielu decyduje się na powrót do poprzedniego miejsca zamieszkania. Częściej pozostają lub migrują w inne miejsce⁵.

Niezależnie od swych makrospołecznych determinant, każda migracja oznacza głębokie, dramatyczne przemiany w życiu uczestniczących w niej jednostek. Prowadzi do przemian postaw, reorientacji tożsamości i rekonstrukcji osobowości. Towarzyszą jej silne emocje i psychiczne przeżycia, układające się w pewien szczególny rodzaj procesu kształtowania nowego rodzaju autoidentyfikacji. Już samo podejmowanie decyzji o wyjeździe i porzuceniu macierzystej zbiorowości wiąże się prawie zawsze z reorientacją akceptowanych wartości i celów życiowych. Migracja bywa zazwyczaj przedsięwzięciem ryzykownym i obciążonym groźbą pogorszenia standardu życia i narażenia się na dyskomfort psychiczny. Przeżycia związane z podróżą, kontaktem z innym systemem społecznym, adaptacją do nowego środowiska, nabywaniem nowych umiejętności językowych i zawodowych, opisywane jako syndrom, zwany *szokiem kulturowym*, wywierają głęboki i trwały wpływ na psychikę migrantów. Zmiany psychiczne towarzyszące doświadczeniom sytuacji migracyjnej są zjawiskiem trwałym nawet w tych przypadkach, w których pobyt poza macierzystym systemem społecznym ma charakter okresowy, tymczasowy i kończy się powrotem. Psychologiczne konsekwencje migracji bywają zaś o wiele bardziej złożone i znacznie głębsze wtedy, gdy prowadzi ona do osiedlenia

⁴ *Słownik społeczny*, B. Szlachta (red.), Warszawa 2004.

⁵ *Geografia gospodarcza świata*, I. Fierla (red.), Warszawa 2000.

i adaptacji do nowego społeczeństwa. Konsekwencje te układają się w łańcuch przyczynowo-skutkowy, obejmujący nie tylko samych migrantów, ale ich dzieci i wnuków (Szlachta, 2004).

Przed laty badania dotyczące między innymi skali emigracji realizował w stacji toruńskiej Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN R. Borowicz. Badania rozpoczęły się w 1971 roku wśród młodzieży kończącej szkołę podstawową i trwały 17 lat, kończąc się pomiarem przeprowadzonym na przełomie 1988–1989 roku już na trzydziestoletnich badanych. Wyniki pozwoliły na jasne sprecyzowanie, ile młodych osób wyemigrowało w tamtych latach, lecz także na określenie, jaka młodzież wyjechała. Odnośnie samych motywów opuszczania kraju, to dominował wówczas motyw ekonomiczny. Pojawiały się także inne pobudki, np. polityczne jednakże wymieniane były bardzo rzadko i tworzyły jedynie dodatkowy impuls zaraz za względami zarobkowymi. Młodzi emigranci wywodzili się najczęściej z miast, wychowywani byli w rodzinach pracowników umysłowych, rzadko kiedy były to dzieci chłopskie mieszkające na wsi. Zauważa się pewną prawidłowość związaną z pochodzeniem, socjalizacją dziecka i jego późniejszą chęcią wyjazdu. W rodzinach, w których dziecko miało lepszą możliwość rozwoju osobniczego we wczesnych fazach życia, co wiąże się jakością oddziaływań najbliższego otoczenia, wzrasta prawdopodobieństwo wyjazdu za granicę, dlatego też najczęściej wyjeżdżały dzieci wychowywane przez rodziców mających co najmniej średnie wykształcenie.

„W miarę wzrostu poziomu wykształcenia rodziców zwiększa się prawdopodobieństwo opuszczenia kraju przez dziecko”⁶. W rodzinach o wyższym statusie społecznym u młodzieży kształtują się większe potrzeby i wyższe aspiracje, dlatego rozbudzone nadzieje młodych ludzi, a w późniejszym okresie niemożność ich zaspokojenia oraz napięcie związane z rozbieżnością między tym, czego się pragnie, a tym, co się ma stanowić największą siłę napędową do emigracji.

W okresie potransformacyjnym apetyt na dobra konsumpcyjne wzrósł. Młodzież posiada dziś większe niż kiedyś potrzeby, a w emigracji widzi możliwość szybkiego wzbogacenia się i zaspokojenia potrzeb ekonomicznym, konsumpcyjnym, których nie mogłaby zaspokajać w ojczyźnie, lub zaspokoiłaby je tylko częściowo. Zmienia się nastawienie młodych ludzi, którzy nie narzekają tylko na państwo, pozostając biernymi, ale szukają jak najlepszych rozwiązań swoich problemów, są aktywni i konstruktywni w swoich działaniach.

⁶ R. Borowicz, *Zjawisko emigracji wśród młodzieży*, „Studia Socjologiczne” 1992, nr 1–2, s. 65.

3. Metodologia badań własnych

Badania nad nową migracją realizowane były w latach 2005–2007 z zastosowaniem wywiadu narracyjnego jako głównej metody badawczej. Wywiady przeprowadzono w kilku wariantach technicznych, mianowicie realizowano je:

- ze studentami studiów zaocznych Instytutu Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego, Wyższej Szkoły Biznesu w Gorzowie, Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sulechowie w dwóch wariantach – z samymi studentami, którzy są na emigracji – 370 osób (oraz za ich pośrednictwem) kolejne 540 osób, czyli razem 910 wywiadów);
- kolejne 134 wywiady realizowane były w trakcie osobistych pobytów autora w Lizbonie, Paryżu, Berlinie.

Razem przeprowadzono więc 1044 wywiady. Wśród respondentów 570 osób to kobiety, pozostałe 474 osoby to mężczyźni, uzyskano zatem niemalże porównywalne według kategorii płci ilościowe populacje respondentów (57% kobiety, 43% mężczyźni). Wywiady realizowano w oparciu o wytyczne mające charakter zbioru zagadnień węzłowych z punktu widzenia celu badań. Cel zaś był skoncentrowany (między innymi) wokół znalezienia odpowiedzi na pytania:

- Czy przyczyny wypychające jednostkę na emigrację wpływają na kondycję psychosocjalną jej pobytu poza granicami kraju?
- Jeśli tak, to w jakim stopniu i w jakim zakresie są reprodukcją strategii i/lub stylów bycia sprzed wyjazdu, a na ile, w jakim stopniu stanowią nowe *modus operandi* wobec nowych wyzwań?
- Czy fakt wyjazdu emigracyjnego wpływa (pozytywnie/negatywnie) na sfery życia emigranta:

- a) samą jednostkę (dotyczy to wszelkich aspektów jej życia osobniczego: moralnych, ekonomicznych, psychicznych, biologiczno-zdrowotnych, emocjonalnych, społecznych, kulturowych, np. stanu zdrowia fizycznego; wchodzenia w zachowania odmiennie od tych, które były jej/jego udziałem przed wyjazdem; korzystania z używek, które wcześniej znajdowały się poza aktywnością jednostki; pozytywnego doświadczania sukcesu w pracy, w relacji w innymi ludźmi; nabywania nowych kompetencji, umiejętności, zdobywania doświadczeń odmiennych od tego, co mogłoby być jej/ jego udziałem w kraju);
- b) jej rodzinę (własną i/lub pochodzenia z wszelkimi możliwymi aspektami perturbacji, będących skutkiem wyjazdu emigracyjnego jednego z jej członków (m.in. wątek eurosieroctwa; emigracji łańcuszkowej; zaburzeń procesu wychowania młodzieży; rozpadu małżeństw; bogacenia się rodzin, wcho-

dzenia na wyższy poziom konsumpcji, ale i czerpania z zasobów kulturowych, możliwości rozwojowych);

- c) na środowisko lokalne (społeczność lokalną, z której odeszła jednostka) w dwóch aspektach, czyli: czy wyjazd jednostki (grupy mieszkańców) ze swojej społeczności w jakiś sposób wpływa na jej aktualną kondycję i z drugiej strony: czy jej (ich) powroty w jakiś czytelny sposób wpływają na lokalność;
- Czy emigranci doświadczają jakichś (jakich) nowych zachowań (nieznanych dotychczas) i jak wobec nich reagują; czy sami wchodzą w nowe, dotychczas przez nich niepodejmowane zachowania w obszarach ryzyka obyczajowego, społecznego, kulturowego, zdrowotnego; jeśli tak, to dlaczego i jakie są tego konsekwencje?
 - Jakże wiążą ich relacje z innymi Polakami na emigracji, mieszkańcami kraju docelowej migracji bądź reprezentantami innych narodów; w jaki sposób i w jakim stopniu możliwe są relacje pozytywne, w jakich okolicznościach zaistniały konflikty, odmienności stanowisk, trudności w komunikacji; jak z tych stanów wychodzono?
 - Jakie są plany krótkoterminowe związane z migracją, jakie zaś długoterminowe, czy w nich uwzględniają powrót do Polski, jeśli tak, to pod jakimi uwarunkowaniami?

Badania prowadzono z uwzględnieniem poszczególnych zmiennych, takich jak: płeć, wiek, wykształcenie, miejsce zamieszkania w Polsce (M/W, region); stan cywilny i rodzinny badanych. W badaniach uczestniczyło 61% osób w wieku do 30 lat; 20% w wieku od 31 do 40 lat, zaś dalszych 19% powyżej 40 lat. Było wśród nich 57 % osób stanu wolnego, 27% zamężnych/żonatych; 10% po rozwodzie i 6% owdowiałych. Respondenci pochodzili w większości z małych miast poniżej 25 tys. mieszkańców (33% badanych); ze wsi (31% badanych); z miast do 50 tys. mieszkańców (26%) i z miast powyżej 100 tys. mieszkańców (10%). Biorąc pod uwagę wykształcenie, to zarówno kobiety, jak i mężczyźni posiadali głównie wykształcenie licencjackie i średnie (analogicznie K/M) licencjackie: K – 33%, M – 17%; średnie: K – 25%, M – 21%), osób legitymujących się wykształceniem wyższym w grupie kobiet było 15%, mężczyzn – 11%; o wykształceniu zasadniczym zawodowym: K – 15%, M – 36%; o wykształceniu podstawowym: K – 12%, M – 15%. Osoby poddane badaniu wywodziły się z różnych regionów kraju, aczkolwiek z natury badań prowadzonych w pierwszej kolejności wśród studentów-migrantów z uczelni lubuskich zdecydowanie nadreprezentowali oni ten region w badaniach. Stanowili oni 51% badanej grupy, pozostali wywodziли się między innymi z zachodniopomorskiego (12%), dolnośląskiego (10%), podkarpackiego (9%), lubelskiego (9%),

warmińsko-mazurskiego (9%). Uwzględniając docelowe kraje emigracji, były to następujące kraje: Irlandia (12%), Niemcy (12%), Włochy, Anglia, USA, Islandia (po 10%), Francja, Austria, Holandia (po 9%), Norwegia (8%) oraz nieliczne inne (1%).

4. Konsekwencje emigracji w perspektywie jednostkowej i wspólnotowej

A. Witosław zwróciła uwagę na ważny aspekt współczesnych migracji, mianowicie ich aspekt duchowy. Nazywa młodych ludzi powracających do kraju bezpowrotnie zarażonymi innością, bowiem zmiany w sposobie ich myślenia, światopoglądzie są trwałe, a osiągnięty nowy sposób postrzegania rzeczywistości rozprzestrzeniany jest dalej. „Zjawisko zarażenia jest nieodwracalne”. Tytułowe zarażenie oznacza, że młodzi ludzie wyjeżdżający za granicę nabywają swoistego sposobu myślenia (nowego światopoglądu). „Tym samym osoby zarażone poszerzają krąg innych zarażonych”⁷. Migracja dla młodych osób staje się czymś nad wyraz pożądanym w obliczu rozdźwięku między ich aspiracjami i planami na przyszłość a możliwościami ich zaspokojenia i realizowania w Polsce i za granicą. Wyjazdy za granicę stworzyły pewną nową jakość, migracja stała się **nowym stylem życia** studentów, którzy część czasu spędzają na uczelni, w tygodniu zaś pracują w Berlinie, Londynie, czy Hamburgu.

Na weekendy przyjeżdżają na zajęcia, natomiast na wakacje planują wyjechać do Anglii czy Irlandii. Po powrocie do kraju wzajemnie wymieniają się doświadczeniami, często „namiarami” na pracę, adresami znajomych zza granicy, w ten sposób poszerzając krąg emigrantów. Migracji doświadcza coraz większa grupa ludzi, nawet ci, którzy nie wyjeżdżają za granicę o niej słyszą i poniekąd w niej uczestniczą, dlatego też możemy patrzeć na migracje jako na przeżycie pokoleniowe. Zmianie uległy również motywy migracji: nie są one już tak jednoznacznie ekonomiczne jak niegdyś – młodzież nie wyjeżdża za chlebem bo musi. Wyjeżdża ponieważ może. Czynnikiem ekonomiczny stał się jednym z kilku. Wiele osób, które mogą równie dobrze zarabiać w Polsce, wyjeżdża ze względu na pewnego rodzaju przeżycia, doznania. Migracja postrzegana jest tu jako przygoda, a małe koszty podróżowania temu sprzyjają, „życie w ruchu stało się migracyjnym nawykiem studentów”. Nałóg migracyjny powoduje, iż jednostka szuka pretekstów do kolej-

⁷ A. Witosław, *Zagraniczne wyjazdy studentów. Bezpowrotnie „zarażeni” innością*, „Pogranicze. Studia Społeczne” 2007, t. XIII, Białystok 2007, s. 85–86.

nych wyjazdów zarobkowych na wakacje, przyzwyczajona jest bowiem do regularnych zarobków, tym bardziej, że jej potrzeby konsumpcyjne znacznie wzrosły. Migracja zatem stała się ważnym elementem tworzącym tożsamość pokoleniową, przeżyciem pokoleniowym, które kształtuje postawy młodzieży i wpływa na ich przyszłe działania i wybory.

W dokonywanych analizach zauważalne są różnice między migracjami poprzednich pokoleń Polaków a obecnymi. Niegdyś wyjazdy dotyczyły głównie niewykwalifikowanych pracowników z rodzin o niskim statusie społecznym, którzy za granicę zabierali całe rodziny i najczęściej zostawali w obcym kraju na stałe. Ich wyjazdy uwarunkowane były trudną sytuacją ekonomiczną i stanowiły jedyną możliwą drogę do znalezienia pracy. W przypadku najmłodszego pokolenia migracje bardzo często nie są koniecznością, ale **dobrowolnie i świadomie wybraną strategią życiową**. Wyjeżdżają młodzi, wykształceni ludzie, z rodzin o wysokim statusie społecznym, bardzo często studenci bądź świeżo upieczeni absolwenci, którzy jeszcze nie rozpoczęli pracy w Polsce. Migrują samotnie i z innym nastawieniem. Właśnie owo nastawienie najbardziej różni przedstawicieli pokolenia UE od poprzednich. Otwarcie granic i możliwość legalnej pracy w innych krajach diametralnie wpłynęła na postawy wobec migracji zarobkowej. Dawniej ludzie musieli liczyć się z trudnościami związanymi z faktem, iż jest się imigrantem w obcym kraju, jak również z tym, że powrót do niego w razie chęci wyjazdu na dłuższy okres do ojczyzny nie będzie prosty. Teraz młodzi ludzie nie mają takich kłopotów, a wyjazd za granicę stał się jedną z wielu alternatyw. Pojawia się myśl: jeżeli tam się nie uda, to wrócę. Ponadto powrót do kraju nie jest uwarunkowany niepowodzeniem, lecz także sukcesem – znaczna część młodych ludzi, która wyjechała w celach zarobkowych, wraca do Polski, aby tutaj wydać zarobione za granicą pieniądze, aby otworzyć własny biznes.

Ze względu na fakt, iż wyjazdy zaczynają coraz bardziej wpływać na światopogląd młodych ludzi, a świat, w który wrastają, uwodzi ich i kusi, warto odnotować także **zagrożenia** czekające za granicą.

Opinie o emigracji zarobkowej są podzielone, część emigrantów jest zawiedzionych, czują się za granicą obywatelami drugiej kategorii, tęsknią za Polską. Ale wracać do Polski nie chcą lub nie mogą. W serwisie „Kafeteria” pojawiła się w maju 2006 r. (w dyskusji o emigracji) znamienna opinia internautki, która mieszka w Irlandii od 6 miesięcy i nie zamierza wracać do ojczyzny: „Wprawdzie mam 3 dyplomy uniwersyteckie i pracuję w McDonalddie, ale wiem, że to dopiero początek, a wraz z poprawieniem się mojego angielskiego przyjdzie lepsza praca. Bałam się pracy w takim miejscu, ale jest dobrze – przełożeni są mili, pomagają na każdym kroku i idą na rękę, np. kiedy tylko poproszę o wolne. Dlaczego nie chcę

wracać? Bo chociaż pracuję tutaj za prawie najniższą stawkę, stać mnie na wyjazdy (choćby na weekend) do Szkocji, Anglii, ot tak, po prostu, bo mnie znajomy zaprosił. Bo idąc do sklepu po mój ulubiony kosmetyk, kupuję go bez patrzenia na cenę i nie jest to obciążone półrocznymi wyrzeczeniami, jak niegdyś w Polsce, gdzie byłam m.in. nauczycielką⁸.

Inna z kolei internautka dodaje: „Dania skusiła mnie perspektywą pracy przez 6 godzin dziennie. Mogę tam też liczyć na pełne ubezpieczenie i prawa emerytalne. Na początku będę pracowała przy rozwożeniu gazet, ale już wiem, że z najniższej duńskiej pensji będę mogła utrzymać rodzinę. Wynajmę 64-metrowe mieszkanie, na którego utrzymanie zarobię przez tydzień”⁹.

Jak wynika z przedstawionych wyżej wypowiedzi, aktualny poziom satysfakcji osób będących za granicą jest dość wysoki. Najbardziej satysfakcjonujące są dla nich zarobki, które pozwalają na prowadzenie spokojnego życia, dają możliwość spędzania czasu wolnego w ciekawy sposób (np. wycieczki zagraniczne i zaspokajanie swoich potrzeb).

Satysfakcją dla Polaków jest sam fakt bycia za granicą, a co za tym idzie możliwość poznawania innych kultur, nawiązywanie nowych kontaktów, przyjaźni, a także możliwość imponowania tym, że mieszka się poza granicami kraju swoim znajomym czy rodzinie w Polsce. Dla wielu ludzi w Polsce fakt mieszkania za granicą jest nadal czymś, co świadczy o wyższym statusie danej osoby. Faktyczną satysfakcję przynosi naszym rodakom odnoszenie sukcesów zawodowych poza granicami kraju, wielu jest tam docenianych przez zagranicznych pracodawców i z biegiem czasu nabywają nowych kompetencji i awansują nie tylko na wyższe stanowiskach, ale i zmieniają pracę na lepszą. Ten aspekt pozytywnych doznań i wzmocnień, jakie się pojawiają w trakcie bycia na emigracji, podkreśla 47% badanych. Widzą oni więcej atutów niż słabości wynikających z decyzji emigracyjnej. Atuty te najczęściej są łatwo mierzalne, gdyż przeliczają się na zarobione euro.

Pisząc o konsekwencjach, jakie ponoszą ludzie za granicą, nie można ignorować kwestii bezdomnych Polaków. Nie każdy kto wyjeżdża od razu znajduje pracę i zarabia. Często dochodzi do sytuacji, że nowi imigranci zostają bezdomnymi bez jakichkolwiek środków do życia, a na pomoc brytyjskiego państwa nie mogą liczyć, gdyż aby mogli ubiegać się o przywileje socjalne, muszą udowodnić, że przepracowali 12 miesięcy w sposób ciągły, bez przerwy dłuższej niż 4 tygodnie. Z kolei, żeby to zrobić, muszą zarejestrować się w systemie rejestracji pracowników (Workers Registration Scheme), co kosztuje 90 funtów. Wielu z nich nie podejmuje

⁸ www.Kafeteria.pl (maj 2006 dyskusji o emigracji, 17.05.2006).

⁹ Ibidem.

działań, aby to zrobić. Podaję przykład z badań opisujących jednego z bezdomnych Polaków, mieszkającego w Wielkiej Brytanii od 3 lat: „Przez ten czas pracował w kilku miejscach, mieszkając w squatach i parkach, a teraz dzieli małą dwupokojową kłitkę z sześcioma innymi osobami. Zakwaterowaniu temu daleko do ideału, ale jego przyjaciele byli bezdomni, tak samo jak on, więc nie mógł im odmówić. Zapytany, czy Zjednoczone Królestwo spełniło jego oczekiwania, zastanawia się przez chwilę, po czym odpowiada: „...Nie wyobrażałem sobie, że będzie tu jak w raj, ale nie spodziewałem się piekła na ziemi”¹⁰.

Z przeprowadzonych wywiadów wynika, że **67 % respondentów doświadczyło różnego typu niegodziwości ze strony rodaków – jeśli miałbym odczuć niechęć i niezyczliwość, to najpierw odczuję ją ze strony innego Polaka.**

„Mieszkam na Wyspach już od roku, a nie poruszyłam jeszcze jakże interesującego tematu, jakim jest „Polak Polakowi za granicą”... Zaznaczam, iż piszę ten post pełna goryczy i zniechęcenia, więc może rzeczywistość jest bardziej kolorowa.... Powiem krótko, odkąd jestem na Wyspach, najwięcej przykrości, najwięcej frajerskich zachowań, najwięcej zła doświadczyłam ze strony tak zwanych „Rodaków”... Nie od „Brytoli”, nie od innych narodowości, ale właśnie od moich współplemieńców... Fakt ten sprawia, iż coraz gorsze zdanie mam o Polakach jako narodzie... Gdzie się podziała ta solidarność, jaką Polacy wykazywali w przeszłości? Gdzie chęć niesienia pomocy, bo jesteśmy na obczyźnie, więc trzeba sobie pomagać? Pytam się gdzie? Tutaj ludzie, których uważałeś za przyjaciół, stają się obcymi, gotowymi wbić Tobie nóż w plecy za parę funtów, czy lepsze miejsce w pokoju... Smutne... Po prostu smutne...” 13 lipca 2007 Niunia (11:48).

Innym problemem, z jakim spotykają się migrujący Polacy, jest szok kulturowy. Może on być wynikiem zetknięcia się z najwyższą technologią produkcji, odmienną organizacją pracy, korzystaniem z urządzeń, które (tak bywa) nie są znane wyjeżdżającemu, ale głównie chodzi tu o doświadczanie odmienności kulturowej w wielokulturowych społeczeństwach. Zatem **65 % respondentów deklaruje, że odczuwa szok kulturowy.**

„Nie da się ukryć, że dla Polaka przyjeżdżającego do Anglii dużym szokiem jest zetknięcie się z różnorodnością kulturową, jaka ma tutaj miejsce. W Polsce regułą jest twarz biała, natomiast inne maści to nieliczni kamikadze, które próbują przetrwać w naszym mało tolerancyjnym społeczeństwie. Tutaj jest odwrotnie, białe

¹⁰ <http://londyn.gazeta.pl/londyn/1,87920,4961468.html>

twarze i owszem występują nawet licznie, natomiast można zauważyć multum, ale to multum ludzi ciemniejszej karnacji. Czasami mam wrażenie, że jest ich tu więcej niż rodowitych Brytyjczyków, przysięgam...” – 13 kwietnia 2007 Niunia (01:08).

Stojąc w obliczu wielości doznań, spraw, nowych ludzi, ale także nieprzewidywalnych konsekwencji i obciążeń związanych z byciem kimś obcym tam, na obczyźnie niekiedy dopada migranta stan zwątpienia, niemocy, zagubienia. Respondenci mówili o tym często i zdarzyło że ktoś ich pyta nie o zarobki i możliwości załatwienia jakiejś przysługi, ale o nich samych i ich samopoczucie. Z rozmów z badanymi wynika, że 53% z nich odczuwa trudności z adaptacją do nowych warunków, ludzie i zwyczajów.

„Gubię się... Angielska rzeczywistość nic a nic nie chce mnie wchłonąć i sprawić, żebym poczuła się swojsko... Gubię się... We wszystkim, w emocjach, w poczuciu przynależności... we wszystkim... Nie potrafię do końca określić swoich uczuć... Z jednej strony się cieszę, bo jestem z Włochaczem, a z drugiej w ogóle mi się tutaj nie podoba i chciałabym do domu...do Mamy... Wiem, że brzmi to jak płacz rozpuszczonej dziesięciolatki, ale tak się czuję... Bo mój Dom to jedyne miejsce, w którym się czuje absolutnie bezpieczna, nieważne, jakie by szkwały na zewnątrz nie szalały... I dlatego tak tęsknię...” 9 kwietnia 2008 Niunia (01:32).

W trakcie badań dociekaliśmy, czy w doświadczeniu respondentów zdarzyły się sytuacje, które dla nich samych były zaskakujące z uwagi na nieprzewidywalność możliwych konsekwencji i ryzyko z nimi związane. Celem było określenie skali tego typu zjawisk i ich charakteru. Respondenci przekazywali opowieści rozmaitych okolicznościach ryzyka, w jakie przypadkiem, a czasami z nadmiernej brawury wchodzili. Bywa, że konsekwencje tego typu braku ostrożności były dotkliwe. Wyniki badań dowodzą, że 47% respondentów doświadczyło różnego typu ryzyka.

„Wyemigrowałem. Tak samo jak 2 miliony polskich obywateli. Czy jestem dumny? Na pewno jestem zmieniony, trochę inny, bogatszy w nowe doświadczenia. Ostatnie trzy lata okazały się szkołą życia i nie tylko. Udało mi się poznać wielu ludzi, nową kulturę, przeżyć nowe doświadczenia. O tym chciałbym opowiedzieć.

Po trzydziestu godzinach jazdy wysiadłem przestraszony na Victoria Station. Kupiłem kartę do telefonu i „zadzwoń mi po swój kontakt”. Okazało się, że ma mnie odebrać Piotr, który w tej chwili pracuje poza Londynem i przyjedzie po mnie później. Czekałem sześć godzin. W końcu przyjechał. Był około trzydziestki i nie wiem dlaczego od razu mogłem powiedzieć, że to Polak. Przeszliśmy parę metrów, po

czym stwierdził, że żeby załatwić mi pracę, potrzebuje 200 funtów. Zgodziłem się bez wahania i w zaułku Victoria Station wręczyłem niemal wszystkie moje pieniądze. Oddał mi na chwilę i zaraz potem przyprowadził trzech innych chłopców. Wszyscy byliśmy w podobnej sytuacji. Piotr stwierdził, że jest za późno, byśmy szli do agencji pośrednictwa pracy i powiedział, że spotka się z nami jutro w umówionym miejscu. Pojechaliśmy na Earl's Court wynająć miejsce w pokoju. Po raz pierwszy jechałem metrem. Zostawił nas przed obskurnym domkiem-hotelem i poczułem się, jakbym wylądował w getcie z amerykańskich filmów. W środku masa półżywych ćpunów rozkładała się na kanapach. Recepcjonistą był obleśny grubas w poplamionej koszulce. Miejsce w pokoju za noc kosztowało 12 funtów. Nie spałem tej nocy przerażony jutrem. Następnego dnia udaliśmy się pod wskazany adres. Piotra nie było. Czekaliśmy... trzy godziny... pięć... siedem. Nie ma go. Dzwoniliśmy wiele razy. Na początku odbierał i mówił, że zaraz będzie. Potem już przestał odbierać. Dzwoniliśmy do Goški. Na początku odbierała i zapewniała, że wszystko w porządku... potem już przestała odbierać. No to zostaliśmy we czwórkę. Bez pieniędzy, pracy, mieszkania” – 10 grudnia 2007 gloomy84 (13:52).

W grupie doświadczających ryzyka było 36% tych, którzy wchodzi w różnego typu zachowania ryzykowne (upijanie się 21%; narkotyzowanie się 19%, chwilowe kontakty intymne 43%, eksperymenty obyczajowo 19%, wejście na obrzeża prawa 23%).

„Na początku muszę trochę zdradzić, że ta historia nie ma happy endu. Finał jest wręcz tragiczny. Życie faktycznie płata różne figle i potrafi nas zaskoczyć, ale nie zawsze pozytywnie. Ja byłem zaskoczony, jak to się wszystko potoczyło i muszę powiedzieć, że sam takiej historii bym nie wymyślił. No to do rzeczy. Po nowym roku trochę się zmieniło. Devroy zaczął mi dawać łatwiejsze roboty i zaczął się do mnie przekonywać. Wypłatę za grudzień wziąłem całkiem wypasioną (w porównaniu do moich poprzednich zarobków), bo jakieś 1400 funtów. Teraz miałem trzy site'y dziennie. Na pierwszy zabierał mnie Brian o 5 rano. Mało kiedy wstawałem na czas, bo pracę kończyłem o północy poprzedniego dnia. Zawoził mnie na Walsall i tam byłem parkingowym. Stałem przez 7 godzin na parkingu i pilnowałem, by nikt nieupoważniony nie zaparkował na miejscach wyłącznie dla staffu. Potem związałem manatki i jechałem do biura na Blakelands House. Tam odprowadzałem staff do samochodów na parking i po wszystkim zamykałem budynek. Potem przyjeżdżał po mnie Terry i zawoził mnie do szpitala na West Heath. Tam patrolowałem teren szpitala do północy. Następnego dnia znowu to samo i tak siedem dni w tygodniu. Po przyjeździe z pracy jeszcze grałem w playstation na moim 40-calowym telewizorze

(kupiłem za drugą wypłatę), zanim poszedłem spać. Tak więc spałem po 2–3 godziny dziennie. Jadłem wyłącznie fast foody albo kupione na mieście, albo w szpitalu (chicken'n chips), popijałem to colą, a na lunch redbulla z batonem mars. Niezbyt zdrowo. Na Blackelands House zgadałem się z pewnym starszym panem... był bardzo miły i dobrze się nam rozmawiało. Pewnego dnia Terry nie przyjechał (pewnie się upalił, jak Don Brown podejrzewał) i ten starszy pan zaproponował, że mnie podwiezie na West Heath. W samochodzie gadka-szmatka, aż w końcu zaczął się mnie wypytywać, jak zarabiam. Zaproponował mi więcej niż mogłem marzyć. Miałem być w jego nowym zespole doradców NHS'u... ale pod jednym warunkiem... zostanę jego... *BITCH!*"

„Czekam sobie na autobus i trochę się ten autobus spóźnia. Jest, w końcu przyjechał. Otwierają się drzwi i bucha z nich kłęb dymu o charakterystycznym zapachu. Wchodzę i chcę już pokazywać bus pass kierowcy, ale on jakoś nie patrzy i ma banan na twarzy. Przyglądam mu się, a on nic i się głupkowato śmieje. No nic, no to wchodzi. Patrzę na pasażerów, a oni wszyscy też jacyś tacy weseli. Spoglądam dalej, a tam jest ze 20 Somalijczyków i każdy jara jointy. Po chwili i mi się nastrój udzielił i w dobrym humorze dojechałem na Blackelands House. Tak w ogóle to zdarzało mi się od Davida czasem wypalić trawę po pracy, co na pewno było brzemienne w skutkach. Dlaczego... o tym zaraz powiem. Przepracowałem trzeci, potem czwarty miesiąc. W czwartym miesiącu wzięłem już 1700 funtów, co bardzo mnie ucieszyło. Cena, jaką zapłacę za taką wypłatę, będzie wysoka. Przestałem się myć, po prostu nie miałem czasu, nie miałem też ubrań, skarpetek itp. Po prostu zacząłem śmierdzieć. W pokoju syf niesłychany. Bardzo to nie podobało się współlokatorom i pewnego dnia David stwierdził, że większego syfu być nie może i nasikał mi na łóżko. Poza tym zlikwidowano mi konto bankowe. Agencja, która mi to konto bankowe załatwiała, nie dostarczyła odpowiednich dokumentów. Zanim mi to konto zamknięto, poinformowałem firmę, by przysłali mi te pieniądze czekiem. Co się okazało... dostałem wypłatę dwa razy, na konto i czekiem. Powiedziałem o tym Devroy'owi, ale stwierdził, że skoro się pomylili, to ich strata i zatrzymałem pieniądze. Mimo że pracowałem długie godziny, w pracy właściwie nie było nic do roboty. Tak więc spędzałem całe dni na nic nie robieniu. Potwornie się nudziłem. Nic nie robienie prawie boli ;). Nie zdawałem sobie sprawy z mojego złego stanu psychicznego. Dalej jarałem trawę, jadłem fastfoody, spałem po 2–3 godziny. Czysty przypadek sprawił, że zachciało mi się wrócić do Polski. Nie byłem w domu od roku, kontakt z rodziną też się urwał. Pojechałem” – gloomy84 (20:42) /07 maja 2008/

W trakcie badań wielokrotnie zadawaliśmy badanym pytania o plany powrotu do kraju. Wówczas, a był to czas przed dzisiejszym kryzysem ekonomicznym, wielu z respondentów (K – 52%; M – 64%) uznawało, że nie ma podstaw do powrotu, przynajmniej jeszcze nie teraz. Wśród najczęściej wymienianych argumentów przeciw powrotom wymieniano i wyjaśniano kilka kwestii:

Po pierwsze: nadal – mimo wzrostu płac w Polsce – „emigracja daje młodym ludziom skokowy wzrost wynagrodzeń. Bo średnia płaca w Polsce, która pnie się w górę, to głównie zasługa wyższych wynagrodzeń względnie wąskiej grupy ludzi, tych, którzy już wcześniej byli w miarę majątni. Absolwent, nawet po dobrej uczelni, umiarkowanie odczuje ten wzrost. Dla niego wybór nadal będzie oczywisty – wyjazd” (Marek I. 24, student UZ, aktualnie Anglia).

Po drugie: „zmniejszanie się różnic w wynagrodzeniach i jest, i... go nie ma. Siada domorosły ekonomista przy komputerze i liczy. Cena funta (euro, dolara itp.) trzy lata temu i teraz. Wynik jest oczywisty – zarobki za granicą spadają... A ja tu zaprotestuję. Spadają, ale jeśli wyrażamy je w złotych. Jeśli ktoś zostaje za granicą na dłużej, mniej przejmuje się przelicznikiem na złote. A w miejscu emigracyjnej pracy jego zarobki utrzymują tzw. wartość nabywczą. W dodatku wartość nabywczą jego pensji (spadającej w złotych!) jest nieporównywalnie wyższa niż zarobki, które uzyskiwałyby w Polsce. Może wręcz okazać się, że słaby funt (dolar, euro itp.) zniechęca do powrotu. Czemu? Bo w miejscu zarabiania utrzymuje swoją wartość, a w przeliczeniu na złote kapitałik traci na wartości... Oczywiście całe to rozumowanie odpada, jeśli ktoś pracuje tylko po to, aby wysyłać pieniądze rodzinie w kraju. Ale wybory wielu młodych ludzi są inne – oni liczą na karierę za granicą. I ją realizują” (Krzysztof, I. 29, absolwent IS UZ, aktualnie Holandia).

Po trzecie: „liczy się także... inflacja. Bo rosnącym w Polsce płacom towarzyszy wzrost cen (ostatnio ok. 4% w skali roku). Galopują w górę ceny tych towarów i usług, na których trudno oszczędzać (energia, żywność). Tak więc polskie podwyżki płac w zasadzie tylko rekompensują wzrost cen. Mało kto uważa, że żyje mu się dużo lepiej. A na zachodzie Europy ceny są znacznie bardziej stabilne” (Marta, I. 27, partnerka Krzysztofa, Holandia).

Po czwarte: „Polska w gruncie rzeczy jest droga. Tak, wiem, ile kosztuje mięso we Włoszech albo chleb w Niemczech. Ale wiem też, że przeciętny obywatel „starej” Unii za swoją pensję kupi dużo więcej paliwa czy innych usług niż Polak w swoim kraju. Do tego jak widzę przeceny w polskich sklepach... W Niemczech to są przeceny! Albo porównajcie ceny w aquaparku w Sopocie z Egzotyczną Wyspą (aquapark pod Berlinem). Liczyłam dwa razy! Dwa razy wyszło to samo...” (Katarzyna, I. 31, kelnerka w Berlinie, od 3 lat).

Po piąte: „liczy się atmosfera. W miejscu pracy i w kraju. Młodzi ludzie alergicznie reagują. Ale równie alergicznie reagują na kiepski styl rządzenia, ale i na układy w pracy, gdy szef ma co chwilę nową brykę (z salonu), a oni o każdą podwyżkę muszą walczyć. Teraz opowieści o szefach nie płacących za pracę brzmią trochę jak żart, ale trzy-cztery lata temu była to polska norma. A pracownicy tego nie zapominają” (Marek, l. 24, cytowany wyżej).

Po szóste: emigracja bywa ciekawa. „Dla wykształconego, mającego pracę człowieka emigracja może być okazją do zmiany całego życia, do wyboru miejsca, gdzie chce się wychowywać dzieci. Może być formą przygody. Dla części Polaków, obywateli Europy, miejsce pracy jest kwestią umowy i wyboru. Może to być wybór w trójkącie Wrocław–Warszawa–Trójmiasto, ale też w trójkącie Londyn–Dublin–Barcelona. Takie wybory wymagają odwagi, ale tej nam nie brakuje” (Karol l. 26, student WSB Gorzów, aktualnie Londyn).

5. Wnioski wynikające z prowadzonych badań

Badania na temat „Socjokulturowe konsekwencje masowej emigracji Polaków” realizowane były metodą głównie jakościową poprzez wywiady z osobami, które wyjechały na emigrację lub niedawno z niej wróciły. Wynika z nich kilka wyraźnych obszarów dysfunkcji młodej emigracji polskiej, które zostały nazwane przez mnie *garbem emigracji*. Nie stawiam tezy, że każdy emigrant doznaje tego typu doświadczeń, jest narażony na opisywane zło, jednakże wielu z nich jest na takie doznania nieprzygotowany wobec czego łatwiej popadają w rozmaite perturbacje i kłopoty. Z wywiadów wynika między innymi to, że:

- charakterystyczną dla diaspory polskiej na emigracji jest **PODŁOŚĆ** Polaka wobec Polaka. Rozumieć to należy w ten sposób, że (dotyczy to wypowiedzi 67% respondentów) na obczyźnie wyraźne są przejawy niechęci Polaków do siebie nawzajem, spowodowane konkurencją o miejsce pracy, o gratyfikację za pracę (zazdrość, zawiść), co wyraża się między innymi przez donosicielstwo (np. że ktoś przyszedł do pracy później i/lub był pijany, albo nie starał się należycie wykonywać swoich obowiązków) bądź składanie fałszywych i obciążających innego Polaka informacji na jego temat. Takich metod używa się, żeby wyeliminować Polaków z rynku pracy. Innymi przejawami tego typu niegodziwości są epizody związane z *przyłatwianiem* różnego typu spraw: nagminne jest ściąganie innych Polaków do pracy za granicą za obietnicę ułatwienia im startu, a w momencie, gdy pojawiają się na obcej ziemi, pozostawienie ich samych sobie, na pastwę losu lub, co gorsza, oszukiwanie ich i ograbienie;

- w wielu przypadkach, zdaniem respondentów, Polaków na emigracji cechuje BRAK GODNOŚCI; wynika to z okoliczności, w których nasi rodacy są w stanie wyrzec się godności własnej, gdy w grę wchodzi większy zarobek. Dokonuje się to w sytuacji, gdy wykonywana praca urągać mogłaby godności człowieka (w sensie bardzo bezpośrednim) i/lub jej powierzenie-zlecenie/uzyskanie wiąże się z niegodnymi postępkami. Polacy – zdaniem 65% respondentów – za lepszą wypłatę są w stanie podjąć się każdej pracy, zadania. „Chowają godność i ambicję w kieszeń, liczy się każda praca, byle szybko zarobić i dużo”. W dzień pracują jako barmani, kelnerzy, pokojówki – i to jest całkiem legalna i godna praca – a wieczorem i nocą jeszcze dorabia się u jakiegoś kolorowego na zmywaku, segreguje śmieci, sprząta kible, czyli wykonuje te prace, które w oficjalnych rozmowach ze znajomymi uznaje się za niegodne, natomiast pod osłoną nocy podejmuje je. W możliwych zadaniach znajdują się także te z obszaru seksbiznesu, dilowania narkotyków, podejmowania działalności przestępczej;
- każdy Polak będąc tam tęskni – takiego zdania jest 100% respondentów. TĘSKNOTA jest powszechnym stanem ducha, niezależnie od statusu, jaki osiągają emigranci. Permanentny jej stan towarzyszy nawet bardzo dobrze płatnej pracy, jest to tęsknota za krajem, najbliższymi, polskim klimatem, polską kuchnią. Okazuje się, że to, co wynosimy z domu jest niezwykle ważne i cenne, bliskie, nawet jeśli w Polsce nigdy taka osoba w okazywaniu swoich uczuć i szacunku do Ojczyzny i ludzi nie była zbyt gorliwa. Ten stan pogłębia jeszcze fakt, że jeśli dzieje nam się coś złego tutaj, to często gorycz i smutek wynikają ze strony innych Polaków, natomiast jeśli na to nałożą się jeszcze słabe kompetencje językowe – „to nie ma się komu wyżalić”. Ponadto 53% respondentów ma większe lub mniejsze trudności z adaptacją do nowych warunków w sensie cywilizacyjnym, kulturowym, organizacji pracy, zwyczajów, spotykanych ludzi i ich zachowań.

W obliczu tych trzech podstawowych dylematów i konfuzji, z jakimi muszą sobie radzić Polacy na emigracji, podejmują oni rozmaite strategie przetrwania. Wśród nich znajdują się zarówno te konstruktywne, jak i te obciążające *garb emigracji*.

Do tych obciążających migranci należy:

- a) **Alienacja** – zamykanie się w pewnej bezpiecznej niszy, alienują się od otoczenia, od Polaków, bo boją się, że znów „dostaną w dupę”; od obcych ze względu na bariery komunikacyjne, bądź niezrozumienie ich kultury. Zamykają się do pracy, cowieczornego liczenia zgromadzonych euro (zarobionych pieniędzy) i wyobrażania sobie, co też z nimi (tymi środkami) zrobią. Jednocześnie takie zamknięcie się w przestrzeni samej pracy jest coraz bar-

dziej doskwierające, ludzi ci stają się bardziej zmęczeni, fizycznie mniej wydolni, żyją w ciągłym napięciu, że pracodawca może być z nich niezadowolony i/lub ich stale kontroluje, ocenia, obniży gratyfikację za pracę. Pracownicy tacy stają się uzależnieni od pracy, jednocześnie jest ona dla nich coraz bardziej obciążająca psychofizycznie;

- b) 47% emigrantów wchodzi w różnego typu **zachowania ryzykowne**, w tym oddaje się pijaństwu (21%) – *potrzebujemy odstresowania*; co prawda osoby po 30. roku życia nie wykazywały tak mocnych zachowań alkoholowych, jak ich młodszy koledzy i koleżanki; systematycznie zażywa narkotyki (19%), inicjację w tym zakresie przeszło właśnie tam (30%) – nasi rodacy wpadają w różne pułapki emocjonalne i radzą sobie z nimi poprzez między innymi sięganie po narkotyki. Najpopularniejszym narkotykiem na emigracji jest kokaina, a u nas jest z tym problem, gdyż rynek rodzimy, mimo że szybko się dostosowuje do potrzeb odbiorców, czasami za potrzebami nie nadąża. Zaskakuje fakt, że 30–50-latkowie, którzy wcześniej nie brali pod uwagę możliwości brania narkotyków sięgnęli po nie właśnie podczas pobytu za granicą. Aż 43% wchodzi w wolne związki partnerskie, zdradzając swoich małżonków – *mają poranione dusze*, jak twierdzą badani, potrzebują bratniej osoby, co prawda w Polsce jest mąż/zona, ale to daleko, wobec tego wchodzi w związki tymczasowe, znajdują sobie coś, co jest zaspokojeniem potrzeby bliskości, niekiedy rozpoczynają nowe życie; 19% eksperymentuje obyczajowo; 23% wkracza na drogę przestępczą (okazjonalnie i/lub fluktuacyjnie);
- c) Większość Polaków jest rezolutna i doskonale **daje sobie radę** na obczyźnie – są rezolutni, przedsiębiorczy i pragmatyczni; cechuje ich wysoka wydajność pracy, pracowitość, sumienność, gorliwość. Oceniani są jako odważni, pomysłowi w miejscu pracy, innowacyjni, obcyi w świecie – to spore atuty. Dotyczy to zarówno młodych, jak i starych. Pojawia się w nich większa tolerancja na drugiego człowieka, bez względu na to, jak wygląda, łatwiej wchodzi w dialog z drugim człowiekiem – z badań wynika, że cechuje to blisko 53% respondentów;
- d) Swoją aktualną sytuację oceniają jako doskonałą **próbę samego siebie**, sprawdzenie charakteru i życiowej zaradności; wielu z nich wytrzymuje pierwsze miesiące trudnej aklimatyzacji i adaptacji do nowych warunków (47%), jest z siebie zadowolona i ma poczucie własnej wartości;
- e) Paradoksalnie, to może być *garb emigracji*, że dobrze się skonfigurowali z nowoczesnością, nowymi formami organizacji przedsięwzięć gospodarczych, ekonomicznych, weszli w dojrzałe społeczeństwa obywatelskie i ze-

chcą przenosić tamte wzorce do nas. A zatem ważne staje się *nasze* przygotowanie na powrót tych, którzy zdecydują się wracać, staną się nowym podmiotem na rynku. Konieczne jest zatem przygotowanie się lokalnych sfer urzędniczych, instytucjonalnych na nowego typu *petenta*, tego, który **doświadczył** zupełnie innego, bo upodmiotowionego traktowania obywatela.

LITERATURA:

- Bartkowski J., *Czy powstało pokolenie post-transformacyjne?* [w:] *Jak się dzielimy i co nas łączy?*, M. Słowacka-Grajpers (red.), Kraków 2007.
- Borowicz R., *Zjawisko emigracji wśród młodzieży*, „Studia Socjologiczne” 1992 nr 1–2.
- Castles S., Miller M. J., *The Age of Migration*, Hampshire and London 1999.
- Doyle R., *Dokąd za chlebem?*, „Świat Nauki” 2002 nr 4/128.
- Dryll I., *Migracja po polsku*, „Nowe Życie Gospodarcze” 2007 nr 5/437.
- Geografia gospodarcza świata*, I. Fierli (red.), Warszawa 2000.
- Giddens A., *Europe In The Global Age*, Cambridge 2007.
- Kaczmarek P., Okoński M., *Migracje specjalistów wysokiej klasy – w kontekście członkostwa Polski w Unii Europejskiej*, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej. Departament Analiz i Strategii, Warszawa 2005.
- Maniak G., Nowak-Lewandowska R., *Wybrane aspekty emigracji zarobkowych i ich konsekwencje dla rynku pracy w Polsce po 1 maja 2004 roku*, [w:] *Bezrobocie we współczesnych gospodarkach rynkowych*, D. Kopycińska (red.), Szczecin 2006.
- Migration and Remittances. Easter Europe and the former Soviet Union*, Bank Światowy 2006.
- Olechnicki K., Załęcki P., *Słownik socjologiczny*, Toruń 1999.
- Słownik społeczny*, B. Szlachta (red.), Warszawa 2004.
- Witosław A., *Zagraniczne wyjazdy studentów. Bezpowrotnie „zarażeni” innością*, „Pogranicze. Studia Społeczne”, t. XIII, Białystok 2007.
- Żołędowski C., *Przyczynek do migracji pracowniczych z Polski*, „Polityka Społeczna” 2007, nr 5–6.

Strony internetowe:

- www.Kafeteria.pl (maj 2006 dyskusji o emigracji, 17.05.2006)
<http://londyn.gazeta.pl/londyn/1,87920,4961468.html>

SUMMARY

After 2004 and after following Poland's accession to the Schengen treaty Polish mobility has increased. It was connected with departures to countries where Polish people could work. As a result of opening European labor market many Polish people have emigrated. In the first emigration years there were people at age between 20. and 30. The rage has slowly increased with people above their 30thies. Going abroad causes great changes in people's lives. The consequences of those departures spread to wider circle of people, for example to emigrant's family (in Poland), to their local societies in Poland. Being abroad brings also new challenges. The main aim of the research and main topic of report is to characterize the sociocultural "hump" of emigration, in other words, to define the reasons of having problems with assimilation in a new country. It is also important to name the consequences of those problems for the individual, for his family in Poland and for his local society to which he will come back.

Key words:

transformation of the political system, emigration, survival strategies, youth, consequences of the departures